

[RELACJA + ZDJĘCIA] Konferencja o sztuce sakralnej wokół wystawy „Nawiedzenie”

Od pokazu filmu Artura i Renaty Kiciaków rozpoczęła się 16 listopada konferencja na temat sztuki sakralnej. Towarzyszyła wystawie obrazów powstałych w ramach projektu „Namalować katolicyzm od nowa”. Obrazy współczesnych polskich malarzy można oglądać w podziemiach katedry św. Floriana na warszawskiej Pradze do 12 stycznia 2025 roku.

Sobotnia konferencja składała się z trzech paneli: *Nawiedzenie. Artyści, Kultura w praktyce* oraz *Kościół i kultura*. W pierwszym z nich uczestniczyli trzej malarze, uczestniczący w projekcie Namalować katolicyzm od nowa: Jacek Dłużewski, Krzysztof Klimek i Grzegorz Wnęk. Na pytanie o pierwszy impuls, który zainicjował pracę nad obrazami, zadane przez prowadzącą Annę Kilian, Jacek Dłużewski wskazał na moment spotkania między Marią i Elżbietą, przepełnione tajemnicą, lecz jednocześnie będące konkretnym wydarzeniem, które dokonało się w określonych okolicznościach czasu i miejsca. Ważną kwestią był zatem wybór pejzażu, który będzie stanowił scenę tego spotkania, jak również oddanie dynamiki między dwiema postaciami. Grzegorz Wnęk przyznał, że pierwszym obrazem, jaki podpowiedziała mu wyobraźnia, była wizualizacja wchodzącej Maryi, niosącej ze sobą nadzieję. Otwarte drzwi na obrazie pozwalają jednocześnie nie rezygnować z pejzażu na rzecz samego wnętrza. Krzysztof Klimek opowiedział o inspiracji, jaką stał się dla niego obraz Jacopo Pontorma, przedstawiający Zwiastowanie. – Jest na nim uchwycone ciepło spotkania dwóch kobiet: młodsza chce uczcić starszą, jak się należy,

lecz ta starsza wie, że to raczej ona powinna oddać cześć Maryi – zauważył. Dodał również, że chciał pokazać tę scenę w pejzażu polskim, który fascynuje go nieustannie.

Nawiedzenie // Konferencja o sztuce sakralnej // Namalowa...



Czym jest tajemnica obrazu, a czym obraz tajemnicy? Dłużewski podkreślił, że zadaniem malarza, który podejmuje się zobrazowania tajemnicy Różańca, a szerzej: w ogóle pracującego w obrębie malarstwa religijnego, jest przełożenie treści, odsłoniętej przez Ewangelię, na

formę; nie tylko tajemnicę samą, ale także jej objawienie. Tajemnica jest czymś spoza tego świata, czymś, co objawia się nagle, nieoczekiwanie, w rozbłysku wielkiej jasności. Uchwycenie tego momentu jest właśnie zadaniem malarza. O swoich inspiracjach średniowieczną mistyką światła opowiedział zaś Wnęk, tłumacząc jaki efekt chciał osiągnąć, zderzając ze sobą kolory na obrazie, ufundowanym na kontraście żółci i błękitu. Klimek zaś przyznał, że tajemnicą jest dla niego sam proces powstawania obrazu. – Uważam się raczej za narzędzie niż podmiot kreujący. Staram się podążać za impulsami, które konstruują obraz. Te impulsy nie są jednak moją inwencją, one są mi dane – wyjaśniał.

W panelu *Kultura w praktyce* wzięli udział Dorota Hajduk, Mateusz Środoń i Jan Michalski oraz w roli moderatora Juliusz Gałkowski. Dorota Hajduk rozpoczęła od przywołania soborowej konstytucji *Sacrosanctum concilium* o Liturgii świętej, w której zawarte są najaktualniejsze wytyczne dla rozumienia współczesnej katolickiej sztuki sakralnej. Dostarcza ona precyzyjnych i obiektywnych kryteriów, którymi powinni kierować się odpowiedzialni za wygląd kościołów. Jednocześnie nie są one, jak widzimy, w pełni (w skrajnych przypadkach wcale) realizowane. Mateusz Środoń zwrócił uwagę na proces autonomizacji sztuki, który doprowadził do powstania przepaści między Kościołem a środowiskami artystycznymi. Współczesną sztukę sakralną można podzielić na tę, która realizowana jest przez artystów, wychodzących od języka kultury współczesnej, dążących do odzwierciedlenia prywatnego uczucia religijnego właśnie w tym języku, oraz tę, której podstawą są wielowiekowe tradycje Kościoła. Jan Michalski wyróżnił dwa kluczowe stwierdzenia, od których należy wyjść w dyskusji na temat sztuki sakralnej: „poza Kościołem nie ma zbawienia” oraz „gorliwość o dom Twój pożera mnie”. Oznacza to, że artysta musi wyzbyć się egocentryzmu. Przypadłością świata sztuki jest

dziś systemowy egocentryzm. Jako kontrprzykład przywołał wczesnorenesansowych malarzy włoskich, oddanych Kościołowi, oraz niderlandzkich malarzy katolickich, którzy malując dla wspólnoty poddanej opresji ze strony protestanckiej władzy, wypracowali system znaków, kodujących prawdy wiary w obrazach podszywających się pod malarstwo rodzajowe.

Czy malarz współczesny powinien w ogóle parać się sztuką religijną? Najprostszą odpowiedź na to pytanie, zdaniem Doroty Hajduk, brzmi: tak, wierzący artysta powinien mówić o tym, co jest dla niego istotne. Należy jednak właściwie rozpoznać swoje powołanie: być może zadaniem jednego artysty będzie głosić wprost prawdy wiary swoją sztuką, innego zaś mówić o nich w sposób bardziej wysublimowany, uniwersalizujący. Zdaniem Środonia, nie sposób całkowicie odciąć się od swojego ukształtowania przez kulturę współczesną. Ludzie, których do twórczości pcha motywacja religijna, mogą się jednak przeciwstawić tym trendom, które są sztuce sakralnej nieprzychylnie. Mogą to okazać zarówno przez wybór treści, jak i formy, a nawet techniki malowania. Michalski podkreślił zaś, że w idealnej sytuacji malarze sakralni byłiby ludźmi całkowicie oddanymi Kościołowi. Czy jest to jednak możliwe w świecie skonfliktowanym kulturowo? Michalski rozróżnił także obrazy o tematyce religijnej od obrazów o religijnej charyzmie – tylko przed tymi ostatnimi można się modlić, co powinno być celem sztuki sakralnej w ogóle. – Problemem współczesnej kultury nie są herezje, lecz bezduszość – podsumował.

W ostatnim panelu konferencji usłyszeć mogliśmy bp. Jacka Grzybowskiego, bp. Michała Janochę oraz Dariusza Karłowicza. Bp Janocha zaczął od stwierdzenia, że jeśli liturgia jest sercem Kościoła, to sztuka sakralna jest jej duszą. Rodzi się wraz z liturgią i nie można

sobie wyobrazić liturgii jej pozbawionej. Dopiero w XIX wieku pojawia się sztuka religijna wyrastająca z indywidualnego doświadczenia religijnego. – Sztuka sakralna jest konieczna, bo człowiek jest powołany do twórczości. Liturgia jest największym arcydziełem, jest *Gesamtkunstwerk*: łączy śpiew, pantomimę, teatr, obraz, rzeźbę, rzemiosło artystyczne – dowodził. Bp Grzybowski dodał, że piękno jest związane z prawdą i dobrem, jak twierdził już Platon. Mówiąc o naszych zadaniach odnośnie do sztuki sakralnej, potrzebujemy sięgnąć do kategorii metafizycznych. Wszystko, co składa się na piękno liturgii, powinno być jakby obrazem Nieba, budzi tęsknotę za Niebieskim Jeruzalem.

Czy sztuka ma zadania poznawcze? Dariusz Karłowicz powołał się na tradycję, która zalicza malarstwo do źródeł teologicznych. Bp Janocha uzupełnił, że język sztuk nie jest językiem dyskursywnym, mimo że mają one treść, z którą powinna być związana ich forma. Możemy jednak wyobrazić sobie dzieło interesujące teologicznie, które jest kiczem, jak również arcydzieło, które wypacza wiarę chrześcijańską. Zdaniem Karłowicza, wystarczy przejść się po kościołach, by przekonać się, że niewielka część sztuki sakralnej w Polsce spełnia to kryterium. Czy mamy do czynienia z kryzysem, a jeśli tak, to skąd się on bierze? Bp Grzybowski przypomniał, że Kościół w Polsce poczuł się bardzo mocny po upadku komunizmu, stał się podmiotem polityki. Po śmierci Jana Pawła II i serii skandali, które odsłoniły grzechy Kościoła, pochłonęła nas całkowicie inna debata, w której namysł nad sztuką sakralną stał się zbyt słabym marginesem. Dramatyczny upadek jej poziomu, w logice medycznej metafory Karłowicza, stał się chorobą niedającą symptomów, podczas gdy naszą uwagę dominują bólączki bardziej doraźne.

Wystawę *Nawiedzenie. 20 obrazów* można odwiedzać w podziemiach katedry św. Floriana w Warszawie: od poniedziałku do soboty w godzinach 12-19, w niedziele od 10 do 20:00. Wstęp wolny.

Katalog wystawy dostępny w naszej księgarni

fot. *Julia Marconi*